

Marta Szymor

W kręgu wartości moralnych : motywy i tematy wybranych ód filozoficzno-refleksyjnych Adama Naruszewicza

Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica 9, 91-108

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marta Szymor

W KRĘGU WARTOŚCI MORALNYCH. MOTYWY I TEMATY
WYBRANYCH ÓD FILOZOFICZNO-REFLEKSYJNYCH
ADAMA NARUSZEWICZA

Bo z rymów co za korzyść krom próżnego dźwięku?
(J. Kochanowski, *Muza*)

Adam Stanisław Naruszewicz był pierwszym w polskim Oświeceni u autorytetem poetyckim. Współcześni mu dworscy panegirysty jeszcze do końca lat siedemdziesiątych widzieli w nim wcielenie największych antycznych mistrzów słowa, określali go mianem „polskiego Wergilego” lub „polskiego Horacego”. Stanisław August Poniatowski widział w nim godnego spadkobiercę łacińskiej muzy Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, cieszącego się w XVIII w. wielkim szacunkiem. Czasem jednak historia okrutnie traktuje swoich wybrańców. Badacze literatury Oświecenia od lat próbują odpowiedzieć na pytanie: czemu wprost z literackiego Parnasu trafił Naruszewicz do grona poetów najczęściej krytykowanych, a w końcu prawie zapomnianych?

Mój artykuł, zainspirowany aluzyjnym tytułem szkicu Teresy Kostkiewiczowej (*Czytanie Naruszewicza*)¹, wpisuje się w nurt nowego krytycznego odczytywania twórczości lirycznej Adama Naruszewicza, nie ulega bowiem wątpliwości, że jego poezję trzeba odczytać na nowo. Namawia do tego Barbara Wolska w swej książce *W świecie żywiołów, Boga i człowieka. Studia o poezji Adama Naruszewicza*², poświęconej liryce refleksyjnej interesującego nas poety. Należy zwrócić Naruszewiczowi zaszczytny tytuł „polskiego Horacego”, poświęcić większą uwagę bogato reprezentowanym w jego

¹ T. Kostkiewiczowa, *Czytanie Naruszewicza*, [w:] *Wśród pisarzy oświecenia. Studia i portrety*, red. A. Czyż, S. Szczęsny, Bydgoszcz 1997; tenże tytuł nosi również zbiór: *Czytanie Naruszewicza. Interpretacje*, red. T. Chachulski, Wrocław 2000.

² B. Wolska, *W świecie żywiołów, Boga i człowieka. Studia o poezji Adama Naruszewicza*, Łódź 1995.

pismach wątkom i motywom refleksyjnym, przez lata zaniedbywanym przez badaczy literatury Oświecenia, skupiających się na ogół na sferze odniesień polityczno-obywatelskich. Niniejszy szkic prezentuje niektóre motywy i tematy wybranych ód refleksyjno-filozoficznych i filozoficzno-moralnych oraz wskazany przez poetę-jezuitę fundamentalny zespół wartości moralnych, które miały stać się receptą na odzyskanie ładu moralnego i powołanie do życia nowego szczęśliwego społeczeństwa. Do tego systemu wartości należą także, szeroko tu omówione, myśl pokojowa i polemika antywojenna.

Jako realizator dydaktycznych postulatów poetyki Oświecenia, stawiał Naruszewicz na pierwszym miejscu użyteczność swych utworów. Niestrudzenie ukazywał, czy to w ujęciu satyrycznym, czy z refleksyjną powagą, przyczyny łamania norm społecznych. Postawił diagnozę zmierzchu wartości moralnych współczesnego mu świata i stwierdził, że przyczyny zła leżą w samym człowieku:

Że dola nasza mylnym idzie szykiem,
W sobie niechybną przyczynę nosiemy.

(*Prognostyk...*, w. 55–56³)

Wola ludzka okazuje się zbyt słaba, by walczyć z namiętnościami. Człowiek ulega im, przez co staje się siedliskiem zła i marionetką w rękach losu. „Przewrotne serca, podło-mysłne dusze” (*Prognostyk...*, w. 25), omamione iluminacjami świata, wartościami przemijającymi, zaślepione zazdrością i chciwością, posługujące się fałszem i zdradą, tworzą społeczeństwo „Bez hartu cnoty, bez zgody wigoru” (*Prognostyk...*, w. 49), słabe, niezdolne do konsolidacji w obliczu zagrożenia zewnętrznego.

Poeta nie poprzestał na prezentacji przyczyn zła, panującego w świecie ludzkim, szukał na nie antidotum, gdyż wierzył, że ludzkie namiętności można opanować. Receptą na odzyskanie ładu moralnego i powołanie do życia nowego szczęśliwego społeczeństwa miał być wskazany przezeń fundamentalny zespół wartości moralnych. Zanim jednak zaczął Naruszewicz uzdrawiać morale społeczeństwa, musiał otworzyć ludziom oczy, „wygarnąć ich” z mroku saskiej nocy, ukazać im ich własne błędy.

Proces oświecenia, choć trwał już przeszło trzydzieści lat, nie dotarł jeszcze na prowincję, gdzie wciąż „Obwinia człowiek górne kołowroty” (*Prognostyk...*, w. 39), kwitnie zabobon, walczy się z upiorami i wytacza procesy o czary. Naruszewicz, obok Stanisława Trembeckiego i Franciszka Bohomolca, należał do grona najzacieklejszych wrogów zabobonu, których

³ Wszystkie cytaty z ód refleksyjno-filozoficznych A. Naruszewicza podaję za edycją: A. S. Naruszewicz, *Dzieła*, edycja F. Bohomolca, Warszawa 1778 (dalej edycję tę oznaczam skrótowo: DN); *Prognostyk na Rok Pański MDCCLXXV*, [w:] DN, t. 2, ks. III, oda XI, s. 45–48.

działania nasiliły się znacznie po zakończeniu wojny barskiej, gdy Stanisław August wezwał światłe umysły do ataku na fanatyków i odebrania im sankcji prawnej, czego efektem był zabraniający tortur i samosądów zapis w konstytucji 1776 r.⁴ W roku 1775, gdy ukazały się *Czary Bohomolca* i *Prognostyk na Rok Pański MDCCLXXV* Naruszewicza, „w Doruchowie, w powiecie ostrzeszowskim, miejscowy dziedzic [...] kazał pławić w rzece, potem w wymyślny sposób torturować, a następnie spalić żywcem 14 kobiet oskarżonych przez jego żonę o to, że szkodzą jej na zdrowiu i dobytku”⁵. Wierzenia w czary i gusła przetrwały mimo oświeceniowej ofensywy i rozwoju nauk aż do wieku XX, a i dziś spotykamy często żywe przesady, a nawet praktyki z pogranicza guślarstwa i czarnej magii.

O nieuctwie i wstecznictwie osiemnastowiecznej prowincjonalnej szlachty świadczyły także jej wybory czytelnicze. W *Chudym literacie* nakreślił Naruszewicz sylwetkę szlachcica – zacofanego klienta warszawskiej księgarni, który spośród licznych dzieł o różnorodnej tematyce wybrał receptę na przyrządzenie panaceum oraz kalendarz zawierający przepowiednie pogody, urodzajów tudzież klęsk. Wielką popularnością cieszyły się wśród szlachty najrozmaitsze prognostyki i wróżby astrologiczne. Naruszewicz, od którego, w ramach edukacji klasycznej, wymagano elementarnej wiedzy z astronomii i astrologii, znał z pewnością gwiazdozbiory oraz teorie ich wpływu na ziemię, których bynajmniej nie przekreślał, ale podchodził do nich z dużym dystansem. Stanowczo sprzeciwiał się ślepej wierze w „znaczące” układy gwiazd, odczytywane i tłumaczone przez „nudnych astrologów” (*Prognostyk...*, w. 29). Wyrazem takiej postawy jest, napisany w ostatnich miesiącach sejmku rozbiorowego, cytowany wyżej, utwór o przewrotnym tytule: *Prognostyk na Rok Pański MDCCLXXV*, z którego ówczesny czytelnik nie dowiedział się jednak, jakie klęski żywiołowe spotkają ziemię w 1775 r., czy krajowi grożą fermenty społeczne lub polityczne i czy na niebie będą królować „dżdżyste baby” (w. 27), wróżące burzliwą i dżdżystą pogodę.

Znalazły się tu za to słowa o charakterze aforystycznym: „Poczywiłość szczęścia pewnym prognostykiem” (w. 57), będące – moim zdaniem – forpocztą, przedstawionych w pismach poety-jezuity, norm i zachowań moralnych. Szczęście każdy człowiek musi znaleźć w sobie („Nie mogłem znaleźć szczęścia, bo nie było we mnie” – *Vanitas...*, w. 36⁶), a warunkiem koniecznym odnalezienia szczęścia w życiu jest zachowanie cnoty i czystego sumienia.

⁴ Zob. R. Kaleta, *Okoliczności powstania I cz. „Powązek” S. Trembeckiego*, [w:] tenże, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 70.

⁵ *Relacje naocznego świadka stracenia razem czternastu mniemanych czarownic w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] *Tajemnice społeczeństwa*, t. 1, wyd. L. T. Tripplin, Wrocław 1852, s. 247 i n. (cyt. za: R. Kaleta, *dz. cyt.*, s. 68).

⁶ *Vanitas vanitatum. Próżność nad Próżnościami*, z Salomona, [w:] DN, t. 2, ks. IV, oda XXVII, s. 193–205.

Ten bowiem, kto ma „przytułek w niewinnym sumnieniu” (*Do Strumienia*, w. 16⁷), może nie obawiać się o złe wróżby i niekorzystne układy gwiazd, gdyż:

Słodka wesołość w czystym tylko rada
Sercu przebywa; tam gniazdo zakłada,
Gdzie jej poczciwie wskazuje sumienie –
Bądź carski pałac, bądź smutne więzienie.

(*Szczęśliwość*, w. 37–39⁸)

Do osiągnięcia szczęścia, tak ziemskiego, jak i wiecznego, niezbędne jest stosowanie dyrektywy zachowania umiaru, będącej konsekwencją zdroworozsądkowego spojrzenia na świat. Naruszewicz nawiązuje tu do staropolskich wzorców „mierności” dworku szlacheckiego, rozwiniętych w poezji ziemiańskiej⁹, ukazujących korzyści wypływające z zachowania prostoty i skromności. Autor *Historii narodu polskiego* przypomina, iż majątek nie zapewnia szczęścia, bo i „Nakoło złotych dachów smutek lata” (*Szczęśliwość*, w. 35), dlatego namawia swych czytelników, by egzystowali „Przystając na tym, co ubóstwem ścisłem” (*Szczęśliwość*, w. 55), zdobywając środki do życia dzięki pracy własnych rąk i bystrości umysłu, gardząc „szafunkiem ludokupnej dłoni, / Co [...] chcąc cnotę wydrzeć, workiem dzwoni” (*Szczęśliwość*, w. 47–48).

Naruszewicz nobilituje w cyklu życia ludzkiego „wiek męski”, czyli okres, w którym człowiek zbiera żniwo swego życia, staje się wnikliwym obserwatorem, „bacznie umie postępować” (*Różnica wieku...*, w. 19¹⁰), zjednuje sobie życzliwość ludzką oraz dba o dobrą sławę, o pozostawienie w pamięci potomnych kojarzącego się z cnotliwością nazwiska rodowego.

Kolejnym warunkiem właściwego bytowania człowieka w świecie jest posługiwanie się rozumem, do którego ma Naruszewicz pełne zaufanie i któremu przypisuje zdolność opanowania zgubnych namiętności. Apologia rozumu w twórczości oświeconego poety występuje w dwóch wariantach. Pierwszy – klasycystyczny – prezentuje rozum jako źródło triumfującej cywilizacji¹¹; drugi – bardziej osobisty – ukazuje mądrość jako istotę jestestwa człowieka i bliski jest sentymentalnym motywom poznania siebie i zwrotowi

⁷ *Do Strumienia*, [w:] DN, t. 2, ks. IV, oda XV, s. 160–161.

⁸ *Szczęśliwość*, [w:] DN, t. 2, ks. III, oda XXI, s. 87–90.

⁹ T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1979, s. 100.

¹⁰ *Różnica wieku ludzkiego. Z Horacjusza*, [w:] DN, t. 2, ks. IV, oda VIII, s. 139–140.

¹¹ Potęgą rozumu jest tematem wielu utworów Naruszewicza, które B. Wolska nazywa „cywilizacyjnymi”; do grupy tej należą m.in. okolicznościowe ody: *Do Stanisława Augusta króla polskiego... o pożytku z nauk nadgroda w kraju rozkrzewionych...*, [w:] DN, t. 1, s. 153–165; *Do Stanisława Augusta... nauk i uczących się ojca, młodź Coll[egij] Nobil[ium]...*, [w:] DN, t. 1, s. 129–134.

ku wewnętrznym wartościom ludzkim. W *Hymnie do Czasu*¹² wzywa poeta do umiłowania mądrości oraz poszukiwania własnej wartości tymi słowami:

Kochajmy mądrość, wszak to największa nauka:
Znać siebie i żyć z sobą; kto jej pilniej szuka,
Prowadzi wiek szczęśliwy...

(w. 97–99)

Autor wie, z jakim trudem przychodzi czasem dokonywanie mądrych wyborów, które pozwalają kroczyć nieustannie drogą cnoty, dlatego radzi zaufać autorytetowi godnych naśladowania „dawnych mędrców” (*O powinności...*, w. 98¹³), wsłuchać się w rady i nauki tych, którzy poświęcili swe życie służbie zablakany duszom. Ma tu zapewne na myśli poetów, pisarzy, którzy swym piórem służyli dobru społecznemu, filozofów, których przemyslenia nawiązywały do stoicyzmu czy też do horacjańskiej zasady *aurea mediocritas*, a także wszystkich, którzy swymi czynami dawali świadectwo zaabsorbowania problematyką moralną.

Oświecony poeta niezmiennie wierzy we wskrzeszającą moc ludzkiej myśli:

Długoż tedy tak srogą zmamieni ślepotą
Błądzić będziem? Myśl naszą jedyną istotą –
– Tej samej człek prawdziwie drogim żyje darem,
Ta sama czasów naszych winna być wymiarem.

(*Hymn do Czasu*, w. 93–96)

Dla zobrazowania potęgi intelektu człowieka w *Hymnie do Czasu* wykorzystał poeta motyw wznoszenia oraz ognia¹⁴ – „Upierzona myśl ogniem, wyżej niebios lata” (w. 46) i pozwala człowiekowi przekroczyć jego przyziemną naturę. Tylko myśl ludzka nie ulega czasowi: „I sama tylko czasów nie znająca skazy, / Patrzy z góry na rupy i okropne głazy” (w. 47–48), a więc pozwala człowiekowi wyrwać się ze szponów śmierci. Takie pojmowanie ludzkiej myśli wykracza daleko poza sferę ziemską, sferę *profanum*, w której „drobne lata” (w. 33) człowieka są jedynie „proszkiem nikczemnym” (w. 34) w obliczu wiecznego Boga. Przesunięcie myśli ludzkiej w sferę *sacrum*, wyróżnienie jej na miarę Boską¹⁵, jest najsilniejszym argumentem uzasadniającym konieczność zaufania rozumowi jako władzy poznawczej¹⁶.

¹² *Hymn do Czasu*, [w:] DN, t. 2, ks. III, oda II, s. 11–16.

¹³ *O powinności człowieka w towarzystwie ludzkim*, [w:] DN, t. 2, ks. III, oda XXVI, s. 108–111.

¹⁴ B. Wolska, *dz. cyt.*, s. 134. Część pierwsza tej obszernej rozprawy prezentuje Naruszewicza jako „poetę żywiołów”. Omówione tu zostały występujące w jego poezji obrazy kosmologiczne oraz semantyka i metaforyka żywiołów: ognia i wody.

¹⁵ Tamże, s. 191.

¹⁶ T. Kostkiewiczowa, *Klasyzycyzm...*, s. 101.

Rozum – ten „tak szacowny podarek od Boga” (*Staruszek*, w. 6¹⁷) – odróżnia nas, ludzi, od wszelkich innych istot ziemskich, dając nad nimi swoistą władzę, która wszelako obliguje do szczególnych starań o zachowanie porządku świata. Naruszewicz zwraca jednakże uwagę na zbyt częste przypadki wykorzystywania rozumu jako siły destrukcyjnej, przypominając jednocześnie, iż człowiek jest tylko jednym z wielu ogniw natury, w której „jedna łączy sfera, / Od czleka aż do lichego komora” (*Szczęśliwość*, w. 11–12). Przyroda powinna stać się najbliższą nauczycielką człowieka: jej wnikliwa obserwacja pozwoli mu odnaleźć analogie między światem natury i cywilizacji, odpowiednio zinterpretować złożone mechanizmy przyrody, co zaowocuje zdobyciem wielu nowych pożytecznych umiejętności, a może nawet odnalezieniem właściwej drogi reedukacji moralnej.

Niejednokrotnie w twórczości Naruszewicza pojawia się skojarzenie płynącej rzeki czy strumienia z kolejami życia ludzkiego. U tego „poety żywiołów” temat lub motyw wody pojawia się bardzo często, a jego opracowania mają zwykle zastosowanie alegoryczne lub metaforyczne¹⁸. Woda ma niezwykle rozbudowaną symbolikę, zakorzenioną w tradycji wielu kultur i narodów już od czasów starożytnych; widziano w niej pramaterię świata; jest to substancja, bez której nie rozwinęłoby się życie, a także symbol samego życia¹⁹. Jest też woda żywiołem o charakterystycznych właściwościach: nieustająco krąży w przyrodzie we wszystkich stanach skupienia i tworzy lustrzane odbicia otoczenia.

W medytacyjnej odzie²⁰ *Do strumienia* stworzył Naruszewicz wyidealizowany, schematycznie nakreślony, autoportret połączony z idyllicznym ukazaniem wody oraz panegirycznym przedstawieniem któregoś z mecenasów – króla lub A. K. Czartoryskiego – występującego tu pod postacią Dafnisa²¹. Obserwacja leśnego strumyka skłoniła podmiot liryczny, w tym przypadku utożsamiany z podmiotem autorskim, do rozważań nad własną duchowością. Przemyslenia poety, ujęte w formę apostrofy do strumyka²², mają tu charak-

¹⁷ *Staruszek*, [w:] DN, t. 2, ks. III, oda XIV, s. 56–58.

¹⁸ B. Wojska, *dz. cyt.*, s. 165.

¹⁹ Por. hasło: *Woda*, [w:] W. Kopański, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 475–479; B. Wojska, *dz. cyt.*, s. 165.

²⁰ Do grupy wierszy medytacyjnych, „mających za temat zjawiska natury, ich wdzięk i potęgę twórczą Opatrzności, która się przez nie wyraża” zaliczył odę *Do strumienia* W. Borowy (choć nie spełnia ona w pełni tych kryteriów) (*O poezji polskiej w wieku XVIII*, Kraków 1948, s. 87).

²¹ Zob. J. Platt, *Sielanki i poezje sielskie Adama Naruszewicza*, Wrocław 1967, s. 149.

²² Apostroficzny zwrot do natury (jej obszarów i zjawisk) jest przykładem poetyckiego toposu o wielowiekowej tradycji. Już starożytni upersonifikowawszy siły i zjawiska przyrody czynili zeń istoty współczujące. Topos ten pojawia się w późnoantycznej bukolice, kontynuowany jest przez literaturę renesansową i klasycystyczną, na której kartach odnajdujemy liczne skargi kierowane do natury-powiemniczki. Zob. E. R. Curtius, *Topika*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 1, s. 247–250.

ter osobisty, intymny, jednak, w nawiązaniu do wywodzącego się z tradycji horacjańskiej nakazu odnajdywania tendencji ogólnych w sprawach jednostkowych, można je potraktować szerzej – jako autoportret oświeceniowego „człowieka poczciwego”, a tym samym wzór do naśladowania.

Zaduma nad spokojnym nurtem strumyka stała się punktem wyjścia analogii, związanej z fizyczną właściwością tworzenia się w wodzie odbić wszelkich obiektów i obrazów:

I w moim sercu jako w czystym źródle
Cały się ujrzy, lecz trwalej niż w wodzie.
(w. 19–20)

W ten metaforyczny sposób ukazał poeta moralny nakaz zachowania czystości serca, otwartego na potrzeby i problemy innych, pełnego ciepłych uczuć. Etos zachowania przejrzystości i niewinności uczuć, którymi obdarza się drugiego człowieka, przedstawiono tu także innymi słowami:

I ogień, który me serce przenika,
Tak czysty, jako srebro twego stoku.
(w. 11–12)

Znajdziemy tu również inne analogie dotyczące sfery moralności człowieka, a zarazem wzorce pożądanego zachowań, jak choćby etyczno-moralne przykazanie czystości i przejrzystości intencji wszelkich działań:

Twój nurt nie tai chytrych dołów zdradnie,
Mój umysł w sidła nikogo nie chwyta –
W nim wszystko widać jak z wierzchu, tak na dnie,
I serce moje każdy z gruntu czyta.
(w. 21–24)

Pojawia się w omawianym wierszu także nakaz stałości przekonań i ideałów, nieustannego podążania ścieżką cnoty, prowadzącą ku zbawieniu:

Zawsze cię jedna skłonność w morze niesie
I moja zawsze jednym torem chodzi
(w. 3–4)

czy chrześcijańska zasada skromności, pokory oraz cierpliwego znoszenia trudów i zmienności losu:

Twój szum przyjemny słodko łechce uszy,
Ani przeraża strasliwym łoskotem;
Ja pełen smutku, co me zmysły suszy,
Jeśli nań szemrzę, Bóg wie tylko o tem.
(w. 5–8)

Woda płynąca, w postaci rzeki czy strumienia, ze względu na swą nieśladość jest alegorią losu, zaś jako żywioł nie dający się powstrzymać – alegorią nieubłaganie przemijającego życia ludzkiego.

Oda *Staruszek* prezentuje rozrachunek moralny starca u kresu jego życia. Wypowiedź ta przybrała kształt spowiedzi człowieka, który spogląda na ubiegłe lata z perspektywy wielu doświadczeń życiowych. Ledwie u kresu swej drogi widzi popełniane przez siebie błędy, gdyż wtedy dopiero, nauczony własnymi porażkami, wie, jak powinien postępować człowiek zacny. Alegorią jego przeszłego porywczego życia, pełnego sprzecznych uczuć, namiętności, gniewu, dumy i pychy, jest gniewna, groźnie rozhukana rzeka, postrzegana jako *locus horridus*²³:

Jużem był dosyć podobnym do rzeki,
Co bystre tocząc z gór wysokich ścieki
Szumi okrutnie, a z gniewnymi wody
Miecie ogromne i glazy, i kłody;

(w. 38–40)

Podmiot liryczny, wypowiadawszy się ze swych grzechów, zostawia po sobie moralny testament, pouczenie dla „kochanych dzieciaków” (w. 54), a za alegoryczny wzór do naśladowania stawia rzekę, która „się posmyczą lekką kędzierzawi” (w. 42), płynie „równy w spokojnym korycie” (w. 43) i hojnie obdarza człowieka darami natury: „< czy >²⁴ w polach, czy zebrane w lesie, / [...] miastom i wsiom dary niesie” (w. 45–46). Funkcję argumentu dydaktycznego pełni jednak dopiero cała konstrukcja poetycka, składająca się z dwóch przeciwstawnych toposów: *locus amoenus* i *locus horridus*, czyli wartości pozytywnej, wzoru do naśladowania i wartości przeciwstawnej, w postaci rozhukanego żywiołu omawianego powyżej. Przekaz aksjologiczny tego toposu poetyckiego zbudowanego paralelnie, na zasadzie opozycji: przyroda przyjazna – przyroda jako czynnik zagrożenia²⁵, prowadzi do konkluzji, że człowiek, który prowadzi życie spokojne, pozytywne dla bliźnich i kraju, dba o swoją rodzinę i dobytek, nie krzywdząc przy tym innych, nie musi obawiać się kary i żałować w jesieni życia swych uczynków.

Alegorycznym obrazem starości, w której przygotowujący się do opuszczenia świata doczesnego człowiek oddaje się kontemplacji nie tylko popełnionych błędów, ale i głębszej istoty, tajemnicy życia, jest rzeką, która „nim się w morzu bezdennym pogrzyży, / Nazad się cofa i ku źródłu dąży” (w. 47–48). Zaakcentowano tu także, iż u kresu życia pojawia się poczucie

²³ B. Wołska, *dz. cyt.*, s. 166.

²⁴ Popr. wg „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” 1771, t. 3, cz. 2, s. 358–362; w DN błędnie: *gdę*.

²⁵ Zob. J. Abramowska, *Topos i niektóre miejsca wspólne badań literackich*, „Pamiętnik Literacki” 1982, z. 1/2, s. 15.

skruchy, potrzeba odzyskania niewinności i duchowego powrotu do Boga oraz myśl o połączeniu się ze zmarłymi bliskimi. Są to uczucia towarzyszące ludzkiemu powrotowi do źródeł.

Połączenie wód rzecznych z wodami oceanu czy morza jest alegorycznym przedstawieniem śmierci cielesnej, a jednocześnie rozpoczęcia życia wiecznego, gdyż ocean i morze były również metaforycznym znakiem wieczności²⁶.

Droga, jaką pokonuje rzeka od źródła do morza, jest natomiast alegorią faz życia ludzkiego. W podejmującym topikę egzystencji ludzkiej wierszu *Kolej życia ludzkiego*²⁷ maleńkie źródelko tętni gdzieś wśród traw i kwiatów górskiej hali: „Tam się bawi swobodnie, wijąc kół tysiące” (w. 3). Ten idylliczny obrazek oddawać ma sielskie, bez troskie dzieciństwo. Strumień „Wpada potem z szelestem na okropne skały, / Tocząc po twardych głazach zapienione wiry” (w. 5–6). „Zasępił [się] czysty kryształ czarnych deszczów mrokiem” (w. 10), tak, jak młody człowiek, który traci dziecięcą niewinność, a nie jest jeszcze gotowy do zmagania z obowiązkami i bezwzględnością świata dorosłych. Następnie strumień staje się rzeką, płynie dalej przez rozłożyste łąki szerokim korytem, „w podróży spokojne mija kmiotków chaty, / Śliczne trzody po wzgórkach, po dolinach stada / I z ról żywnych obfite do stodół intraty” (w. 14–16). Za pomocą tej paraleli znów nobilituje poeta wiek dojrzały – spokojny, zrównoważony, zbierający plony pracy. Nadchodzi wreszcie starość, która doskwiera człowiekowi samotnością, poczuciem zagubienia i niepewności w obliczu śmierci. Jest to też czas rachunków, wspomnienia licznych zakrętów życiowych, wyciągania wniosków, ale i odpoczynku. Także rzeka, zanim „W nieprzeżytym na wieki [zniknie] oceanie” (w. 22), coraz wolniejszym nurtem przepływa przez odludne miejsca, czasem „W bujnej drzew rozłożystych odpocznie gałęzi” (w. 20). Obserwacja cyrkulacji wody w środowisku, jej przechodzenia w różne stany skupienia, nasuwa na myśl cykliczny proces życia od chwili narodzin do śmierci, pozwala snuć metaforyczne przypuszczenia o możliwości odrodzenia ciała i duszy w nowym pokoleniu. Taka obserwacja może stać się również załączkiem rozmyślań eschatologicznych, dotyczących zagadnienia nieśmiertelności duszy.

Naruszewicz poleca pobieranie nauki od mądrej matki natury, ale i sam kontynuuje swój wykład. W licznych tekstach koncentruje się na zagadnieniu ludzkich uczuć: wyróżnia afekty czyste, które pozwalają na tworzenie więzi międzyludzkich, gani zgubne, aspołeczne. Autorytatywnie, acz skrupulatnie, udziela odpowiedzi na dręczące ludzkość pytania: jak znaleźć szczęście? Jak być szczęśliwym?

²⁶ B. Wojska, *dz. cyt.*, s. 167.

²⁷ *Kolej życia ludzkiego*, [w:] DN, t. 2, ks. III, oda XVII, s. 70–71.

„Szczęśliwym jest „ten zapewne, / Co umie krócić chciwość i zapale gniewne” (*Do Mądrości*, w. 57–58²⁸); także „sprawiedliwy człek i próżen zdrady” (*Fajerwerk z ludzi*, w. 25²⁹) osiągnie szczęście, doczesne i wieczne, gdyż pójdzie „ku niebu bez żadnej zawady” (*Fajerwerk z ludzi*, w. 26). Najwyższą radość można osiągnąć tylko odwzajemniając uczucie przyjaźni, którym obdarzył nas drugi człowiek. Ten, kto dozna uroków tego najczystsze- go z uczuć, nigdy „zgrzybliwej nie doznaje troski” (*Do Zazdrości*, w. 74³⁰) ani „sromotnej rozpacz” (*Do Zazdrości*, w. 78), gdyż „Wdzięcznych mu pociech pasmo się wije, / Życie mu w jasnych dniach tonie” (*Hymn do Przyjaźni*, w. 7–8³¹). Przyjaźń, utożsamiana z węzłem braterstwa, jest w twórczości Naruszewicza wartością najwyższą, fundamentem wszelkich więzi międzyludzkich, dobra pospolitego oraz pokoju między narodami³².

Zagadnienie przyjaźni w twórczości Naruszewicza przenosi środek ciężkości rozważań nad moralnością ze sfery praw i obowiązków jednostki wobec jednostki do szerszych kręgów społecznych i narodowych. Człowiek staje się elementem większej konfiguracji, przestaje być bytem jednostkowym, jego pojawienie się na świecie tłumaczy się jakąś określoną rolą do spełnienia dla dobra ogółu. Klasycyzm stanisławowski dążył do stworzenia spójnej wizji ładu społecznego, wzorowanej na harmonii świata natury. Ukonstytuowaniem owego ładu miało być ustanowienie mądrego prawa, któremu powinien podporządkować się każdy człowiek. Taka jurysdykcja zakładałaby, obok praw i swobód obywatelskich, także „powinności w towarzystwie”. W służbie społecznych potrzeb i królewskich reform powstał utwór Naruszewicza *O powinności człowieka w towarzystwie ludzkim*, będący tłumaczeniem ody A. L. Thomasa *Les Devoirs de la société*. Trzy lata później powrócił poeta do tej tematyki w wierszu *Szczęśliwość*, tym razem jednak jego przemyślenia miały charakter bardziej osobisty, a moralizatorski ton ustąpił głębszej refleksji.

W obu utworach załączkiem refleksji utylitarystycznej jest obserwacja złożonej sieci korzystnych powiązań występujących w naturze i stwierdzenie ich celowości. Konsekwencją przyjęcia przez poetę postawy obserwatora owych zależności było pojawienie się w omawianych wierszach obrazów harmonii uniwersum i współlistnienia żywiołów³³, będących układem odniesienia dla sfery spraw ziemskich. W obrazie doskonałego kosmosu, zawartym w odzie *Szczęśliwość*, „na niebie w niezgasłym orszaku / każda pilnuje

²⁸ *Do Mądrości*, [w:] DN, t. 2, ks. IV, oda XIV, s. 156–159.

²⁹ *Fajerwerk z ludzi*, [w:] DN, t. 2, ks. IV, oda X, s. 143–144.

³⁰ *Do Zazdrości*, [w:] DN, t. 2, ks. III, oda VI, s. 26–30.

³¹ *Hymn do Przyjaźni*, [w:] DN, t. 2, ks. III, oda XII, s. 49.

³² Przyjaźń – w podobnym rozumieniu jak u Naruszewicza – jest jednym z głównych motywów literatury sentymentalnej; zob. T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm...*, s. 249–251.

³³ Tamże, s. 131.

zorza swego znaku" (w. 1–2), „Łąd się z wodami, woda wiąże z łądem" (w. 6). Tutaj „wszystko [...] trwa pewnym rządem" (w. 5), niewątpliwie jest więc istnieniem jednego ogólnego prawa uniwersum, któremu podporządkowane są żywioły oraz każda istota, „Od człeka aż do lichego komora" (w. 12). Prawa, dzięki którym utrzymywany jest ład świata, ustanowił Bóg. Podobne ujęcie znajdziemy w wierszu *O powinności człowieka w towarzystwie ludzkim*. Nadanie autonomiczności wszelkim istotom nie wyklucza tu istnienia nadrzędnego prawa, któremu one podlegają. Autonomiczność widoczna jest wyraźnie w działaniu animizowanych żywiołów: „powietrznych wiewów" (w. 13), oczyszczających niezbędną do życia wodę, „tuczającą" (w. 14) wszelkie organizmy oraz „żywego" ognia, nadającego blask gwiazdom. Ale i one podlegają ogólnemu porządkowi, przedstawionemu za pomocą metafory mechaniczycznej³⁴: świat dźwiga się „zgodnymi sprężyny" (w. 10), „wszystko dzielnym ruchem / Toczy się, jakby jednym ujęte łańcuchem" (w. 11–12).

Oda *Szczęśliwość* prezentuje jeszcze inne oryginalne ujęcie harmonijnego uniwersum, prezentujące quasi-organicystyczną³⁵ koncepcję społeczności ludzkiej, funkcjonującej jak organizm. Jeśli jeden z organów nie spełnia swych funkcji fizjologicznych, to organizm choruje, gdyż „Na wszystkie członki jedna się rozlewa / Bolesć i zdrowie" (w. 17–18), jeżeli zaś swych obowiązków nie wypełnia człowiek – „choruje" społecznie.

Harmonijne współdziałanie elementów kosmosu, żywiołów i wszelkich istot tworzących „jedną sforę" powinno stać się matrycą dla powstających więzi społecznych. Człowiek jest nie tylko jednym z elementów kosmosu, ale także spadkobiercą praw i dóbr natury – zadziwiających efektów pracy „rąk przedwiecznych" (*O powinności...*, w. 9).

Wszystkie omówione wyżej obrazy celowości i ładu przestrzeni kosmicznej mają stanowić dla człowieka zachętę do tworzenia więzów społecznych, mają go obligować do działań dla dobra ogółu. Oba omawiane tu utwory Naruszewicza, podobnie jak tłumaczona oda Thomasa, są przejawem polemiki z filozofią J. J. Rousseau³⁶, szczególnie zaś z jego programową mizantropią. Oda *O powinności człowieka w towarzystwie ludzkim* ma formę dialogu między aspołecznym mizantropem a osobą reprezentującą autorytet moralny, stanowczo potępiającą odludka, który „w ponurych gdzieś myślach zagrzęzły" (w. 50) pędzi „Bogu i ludziom dni nieużyteczne" (w. 20), nie tworzy więzów ze światem, woli „w osobności resztę dni [...] kończyć" (w. 90). „Człek się rodzi do pracy" (w. 7), całym swym życiem spłaca dług wobec przeszłych pokoleń, musi także zapracować na swoją dobrą sławę

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 61–62.

³⁶ J. Platt, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne" 1770–1777. *Zarys monografii pierwszego polskiego czasopisma literackiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Rozprawy i monografie", t. 63, Gdańsk 1986, s. 275.

i zbawienie duszy. Człowiek jest też stworzony do życia na łonie rodziny, powinien wypełnić Boskie przykazanie zapewnienia trwałości gatunkowi ludzkiemu i dać życie nowemu pokoleniu, a szczęście mają mu zapewnić uczucia miłości i przyjaźni. Nawet okrutny dzikus Huron, żyjący w puszczech Ameryki, zna słodycz płynącą z życia rodzinnego:

[...] w skalnym lochu, gdzie się ledwo zmieści,
Z drobnymi się milucho dziećkami pieści;
Podle siedzi kochana małżonka na stronie,
A ociec mu staruszek spoczywa na łonie.

(w. 46–49)

Dotatkową motywacją do zmiany przyzwyczajzeń i poglądów odludka o „skamieniałej duszy” ma być niepokojący barokowy motyw śmierci³⁷, która może nadejść niespodziewanie, nim człowiek zdąży dokonać rozrachunku ze światem doczesnym: „czas płynie; ej, może / Jutro ci w ziemnym zmroku śmierć uściele łozel!” (w. 3–4).

Naruszewicz zwykle wyraża optymistyczną wiarę w moc ducha ludzkiego, w siłę rozumu i cnoty, które zdolne są pokonać wszelkie zło świata i zgubne namiętności³⁸. Wydaje się jednak, że czasem ogarnia go lęk, szczególnie gdy widzi, że jego apele i nauki nie przynoszą oczekiwanych skutków: społeczeństwo pozostaje pogrążone w grzechu, wciąż lubuje się w zbytkach, poddaje namiętnościom. To właśnie człowiek jest zagrożeniem dla kosmologicznej harmonii przedstawionej w odzie *Szczęśliwość*. Skoro jest on zdolny do tworzenia chaosu w sferze ludzkiej, to, jako element uniwersum, może zasiać ziarno chaosu w kosmosie, spowodować, że znów zaczną walczyć ze sobą rozdzielone przez Boga w akcie stworzenia „sporne żywioły”³⁹ (*Hymn do Czasu*, w. 16).

Do swoistego zhierarchizowanego systemu wartości moralnych, zawartego w pismach Naruszewicza, należą także: myśl pokojowa i polemika antywojenna. Warto zauważyć, że poeta rozdziela te dwa pojęcia, czyniąc pacyfizm hasłem nadrzędnym, odnoszącym się nie tylko do polityki i spraw narodu czy państwa, lecz także do relacji międzyludzkich. Piewca muzy Apollina i dziejopis w jednej osobie, świadomy, jakie spustoszenia czynią działania wojenne, stanowczo potępia wszelką nieuzasadnioną przemoc i użycie siły w stosunkach między państwami. Sprzeciwia się także uciskowi stanowemu i tyranii władzy, czyli postawom, które przeczą kardynalnym

³⁷ T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm...*, s. 91.

³⁸ Wśród, na ogół optymistycznych, gdyż tworzonych dla potrzeb dydaktycznych, utworów refleksyjno-filozoficznych Naruszewicza znajduje się naznaczona pesymizmem, skrajnie katastroficzna wizja zawarta w odzie *Vanitas vanitatum...* (zob. przyp. 6), będącej parafrazą biblijnej *Księgi Koheleta*.

³⁹ Zob. B. Wolska, *dz. cyt.*, s. 43–57.

zasadom równości i wolności każdego człowieka, prowadzą ponadto do antagonizmów społecznych, które – choć wydają się usprawiedliwioną reakcją ciemniejących – destabilizują funkcjonowanie społeczeństwa.

Osiemnastowieczna historia nie szczędzi ofiar⁴⁰ i tym samym niezmiennie dostarcza tematów do refleksji. Bogate wzorce w twórczości europejskich mistrzów pióra tego okresu ma postawa antybellistyczna, dochodzi ona do głosu m.in. w utworach Fénelona, Swifta, Barthélemy'ego, Marmontela, Saint-Pierre'a czy Linqueta⁴¹.

Także w ówczesnej Polsce nastąpiły trudne czasy wyboru między siłą rzeczowej argumentacji i dyplomacji a siłą oręża. Po dwudziestoletnim okresie pokoju za panowania ostatniego z Sasów, Augusta III, sytuacja polityczna – tak zewnętrzna, jak i wewnętrzna – znacznie się skomplikowała. W obliczu zagrożenia utratą niezależności, a następnie wolności i niepodległości, społeczeństwo szlacheckie – hołdujące co prawda hasłom złotowolnościowym – w obronie kraju i wiary przypominało sobie wzorce rycerskie i zdecydowało sięgnąć po oręż. Nic więc dziwnego, że pokojowa postawa świeżo obranego króla Stanisława Augusta była w kręgach szlacheckich surowo krytykowana.

W obronie wizerunku oświeconego władcy, który pragnął zaszcześcić w kraju kult wiedzy, a z obcymi mocarstwami wolał ścigać się na arenie nauki i wynalazczości, występowali poeci należący do prokrólewskiego obozu reform. Wpływanie na mentalność tak silnego przeciwnika w dyskusji, jakim był stan szlachecki, wymagało poszukiwania wciąż nowych argumentów i pomysłów formalnych. Należący do najzagorzalszych obrońców monarchy Naruszewicz pisał liczne ody okolicznościowe, konkretyzujące wzór monarchy w osobie Stanisława Augusta. Wątki antybellistyczne i pokojowe wplatał do ód o różnorodnej tematyce, satyr, bajek a nawet sielanek⁴².

Tematyka pacyfistyczna utworów poety nie tylko służyła jako narzędzie taktyczne w polityce dworu królewskiego, lecz także stanowiła ważny składnik idei moralno-filozoficznej, zgodnej z priorytetami epoki. Zauważmy jeszcze, że Naruszewicz dopuszcza możliwość walki zbrojnej, ale wyłącznie w słusznej sprawie, z usprawiedliwionych pobudek, w obliczu konieczności i z zachowaniem etosu rycerskiego. W hierarchii społecznej jest miejsce dla żołnierza, który „krew hojnie leje” (*O powinności...*, w. 40), w historii znajdzie

⁴⁰ Wojny kolonialne francusko-angielskie nękały ludność Stanów Zjednoczonych (1776–1783), na starym kontynencie toczyły się: wojna siedmioletnia (1756–1763), wojna rosyjsko-turecka (1768–1774) i turecko-rosyjska (1787–1792), wojna szwedzko-rosyjska (1788–1790).

⁴¹ Zob. S. Graciotti, *Wstęp do: I. Krasicki, Wybór liryków*, Wrocław 1985, BN I 252, s. 23.

⁴² Przeglądu i interpretacji utworów Naruszewicza podejmujących tematykę pokojową dokonała B. Wołoska a, *dz. cyt.*, s. 210–260 (część III: *Etos rycerski zagrożony. Rzeczywistość pokoju i wojny w poezji Naruszewicza*).

się daleczny bohater, którego czyny zbrojne nie zostaną przez poetę potępione, jak np. zemsta Oktawiana Augusta za zamordowanie mu ojca w odzie *Do Mądrości*. Akt wyciągnięcia miecza, nawet w słusznej intencji, jest dla Naruszewicza po prostu morderstwem. Wojownik może jednak zmasakrać z siebie krew wroga, pod warunkiem, że dokonany przez niego mord nie był aktem tyranii i opętania przez namiętności, a winę swą okupi dobrocią, miłością bliźniego i łaską.

Szczerze przejęty losami własnego kraju poeta-historyk ubolewa nad tym, że „Stępiąca sprawiedliwość, a umysł zbrodniczy, / Cisnąc ubogi ludek, szuka z łez zdobyczy” (*O powinności...*, w. 76–77). Dlaczego tak się dzieje? Wszystkiemu winne są „skarby błahe” (*Do Mądrości*, w. 25) i „próżne pozory” (*Do Mądrości*, w. 7), które opanowały ludzkie umysły. Dla złota i „marnej mamony” (*Hymn do Czasu*, w. 88) człowiek naraża się na liczne niebezpieczeństwa, walczy z naturą, jak np. łakomy kupiec, bohater liryczny ody *Do Mądrości*, który sprowadza towary drogą morską, a gdy „się z tego błędny szczęśliwym poczyta, / Że bliski lądu, ręką prawie portu chwyta” (w. 13–14), „grzmi groźne niebo, szumne wrą odmęty, / Ledwo sam z duszą umknął, stracił wszystkie sprzęty”. Chęć zysku i zaspokojenia własnej próżności pcha ludzi także do czynów, których efektem są „łzy nędznych kmiotków i krwawe uciski” (w. 22).

Na kartach swojej poezji próbuje Naruszewicz dowieść, że korzyści materialne nie przynoszą mniemanego szczęścia. Jednak na tym nie poprzestaje. W omawianej wyżej odzie na równi z nienasyconym bogaczem wyzyskującym ubogich stawia także tych monarchów – „bożków ziemnych” (w. 52), którzy hojnie przelewając krew poddanych zaspokajają swoje ambicje, a pod purpurą szat królewskich skrywają swe „podłe dusze” (w. 50) i serca, w których „się z cnotami wady zbijają przeciwne” (w. 54). Cóż z tego, że im „świat przestronny / Winne pali kadzidla, im bije pokłony” (w. 37–38), skoro nie są to szczerze wyrazy szacunku, lecz powodowane strachem przed potęgą władcy. Co dają zwycięstwa na polu bitwy, skoro każda wojna wyniszcza kraj, pozostawia zgliszcza i ruiny, a przede wszystkim gubi jego największą siłę – ludzi?

Poeta ma świadomość, że monarcha posiada właściwie nieograniczoną władzę nad swymi poddanymi, gdyż „co Bóg na niebie, to królowie, namiestnicy mocy jego, na ziemi”⁴³, dlatego kreśli z zapałem ideał władcy, który dzięki swym przymiotom zyska miłość całego ludu. W poszukiwaniu wzorców i antywzorców spogląda w przeszłość, w teraźniejszości zaś widzi uosobienie owego ideału w postaci Stanisława Augusta.

⁴³ *Korespondencja Adama Naruszewicza (1762–1796)*, z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełnił, oprac. i wyd. J. Platt, red. T. Mikulski, Wrocław 1959, s. 17.

Tylko monarcha, którego cechuje mądrość, cnota, dobroć i ofiarna praca dla pożytku i szczęścia poddanych zasługuje na to, by nazwać go „żywym bogów rytratem⁴⁴ na ziemi” (w. 39). Król jest ojcem i wzorem dla swych poddanych, dlatego poeta stawia mu wymagania wyższe niż przeciętnemu człowiekowi. Dobry władca widzi potrzebę przejrzystości intencji swej polityki, jest stały w poglądach i działaniach, nawet mimo niesprzyjających okoliczności:

Który czyli mu berło los pomyślny zdarzy,
Ani mu serca blaskiem, ni odmieni twarzy;
Czy nań troski rozliczne zawiść miece żwawa,
Jeden w <nim>⁴⁵ zawsze umysł i jedna postawa.
(w. 65–68)

Jego siła nie objawia się w szczękę oręża, lecz w mądrej radzie i rozważnym czynie dla dobra ogółu. Zjednuje on sobie naród łaskawością i dobroczynnością, „umie krócić chciwość i zapały gniewne” (w. 58), panuje nad swymi namiętnościami, nie jest „dumny, łakomy i chciwy” (*Prognostyk...*, w. 22), a sprawowaną władzę traktuje jako swoją misję do spełnienia na ziemi. Mądry król dba o wszechstronny rozwój cywilizacyjny kraju, zapewnia warunki do rozwoju nauk i sztuki. W tym celu dąży do pokojowego ustabilizowania sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej.

Antycznym przykładem wodza łączącego mądrość i cnotę filozofa z walecznością cesarza jest Marek Aureliusz; wartościom nobilitowanym przez Naruszewicza hołdowali także August i Tytus⁴⁶. Idee pokoju i sprawiedliwości uosabiali sportretowani w odzie *Na Pokój Marmurowy portretami królów polskich z rozkazu J. K. Mci Stanisława Augusta nowo przyozdobiony 1771*⁴⁷ polscy monarchowie: Kazimierz Wielki, Zygmunt Stary, Zygmunt August, August III. Autor *Historii narodu polskiego* nie musiał jednak często powoływać się na ich dokonania, gdyż ideałom dziejopisa w pełni odpowiadała postawa Stanisława Augusta, jego Pana i przyjaciela, którą z zapałem przedstawiał współziomkom w licznych odach okolicznościowych.

Do odstraszących przykładów zalicza Naruszewicz, opartą na egoistycznym dążeniu do indywidualnej sławy, dogadzającą własnym namiętnościami, politykę siły i podboju, prowadzoną przez Aleksandra Macedońskiego. Potępia go poeta za realizowanie własnych ambicji bez względu na konsekwencje społeczne, kierowanie się przemocą i lekceważenie praw podbitych

⁴⁴ *Rytrat(a)* – podobizna, obraz.

⁴⁵ Popr. wg „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” 1771, t. 3, cz. 2, s. 351–357; w DN błędnie: w nich.

⁴⁶ Zob. B. Wojska, *dz. cyt.*, s. 238, 242.

⁴⁷ DN, t. 2, s. 1–11.

narodów. Wśród potępionych przez Naruszewicza władców-wojowników znaleźli się także: Neron, „Sylla srogi”, „srogi Atylla”, „Tamerlan dziki”, Sardanapal, „Drakon krwawy”⁴⁸. Szczególnym przypadkiem utworu zawierającego motywy antyheroistyczne jest oda *Do Mądrości*, ukazująca również pozytywne cechy potępionego Aleksandra Macedońskiego, który jawi się tu także jako wojownik doceniający waleczność przeciwnika – wojsk pod dowództwem króla Porusa. Taka prezentacja postaci świadczy nie tylko o tym, jak głęboką świadomość historyczną posiadał poeta, lecz także o szczerości oraz prawdziwości jego słów i intencji, co czyni z Naruszewicza godny zaufania autorytet moralny.

Z wielkim zaangażowaniem i zapałem poeta uświadamia narodowi, że należy dołożyć wszelkich starań, aby stworzyć państwo, w którym by „Poddany króla słuchał, król poddanych wspierał” (*O powinności...*, w. 65). Oczekiwania wobec oświeconego monarchy korespondują z nobilitowanym w poezji Naruszewicza modelem życia, w którym szczęście osiąga się poprzez pracę dla wspólnego dobra. Wymienione wyżej dość ogólne dyrektywy moralne, dotyczące sprawowania władzy królewskiej, obowiązują także każdego obywatela, a w szczególności każdą osobę sprawującą funkcję publiczną, albowiem – jak obiecuje poeta w odzie *Prognozyk na Rok Pański MDCCCLXXV* – „Nic temu złego niebo nie wywróży, / Kto szczerze panu i ojczyźnie służy” (w. 41–42).

W utworach poety kwestie polityczno-społeczne oraz wątki antybellistyczne i pacyfistyczne podejmowane są na równi z takimi problemami moralno-filozoficznymi, jak: szczęście, mądrość, cnota, fortuna czy namiętności. W odzie *Szczęśliwość* podmiot liryczny zwraca się do uosobionego Pokoju tymi słowami:

Wdzięczny pokoju, darze w ludziach rzadki!
Idź ze mną, proszę, choć do kmieć chatki,
Kędy na łonie nieszkodnej rozkoszy
Niewinność snów mi słodkich nie wypłoszy.
(w. 49–52)

W tym apostroficznym zwrocie brzmią nuty stoickie czy też umiarkowanie epikurejskie (pokój jako źródło „nieszkodnej rozkoszy”) i chrześcijańskie (życie w pokoju jako synonim niewinności). Pokój zaliczony więc zostaje przez poetę do grupy najwyższych wartości moralnych. Władza zaś sprawowana z pobudek egoistycznych, zbroczona krwią poddanych, nie służąca dobru publicznemu nie zasługuje na szacunek i chwałę, nie daje szczęścia, a więc pozostaje wartością pozorną.

⁴⁸ B. Wołska, *dz. cyt.*, s. 244.

Podziwiać trzeba żelazną konsekwencję, jaką wykazywał Naruszewicz w swej publicznej działalności na rzecz kraju i narodu. Z zapalem oświecał umysły, tępił przesady i zabobon, zachwalał zalety oświeconego monarchizmu jako jedyne ustroju, zdolnego opanować anarchię, obalić zgubne dla kraju rządy możnych oligarchów i przywrócić porządek polityczny.

Nie należy jednak zapominać, że był także poetą refleksyjnym, umiejętnie uderzającym w struny ludzkich uczuć, poetą-filozofem, myślącym i szukającym odpowiedzi na pytania zadawane od wieków, także te, dotyczące tajemnicy stworzenia i spraw ostatecznych. Jako uczony jezuita był Naruszewicz zwolennikiem pobożności oświeconej, stąd – zamiast obłudnej żarliwości religijnej, prowadzącej zwykle do wypaczeń i fanatyzmu – znajdziemy w jego pismach hasła tolerancji i miłości bliźniego⁴⁹.

Poezja Naruszewicza odpowiadała potrzebom osiemnastowiecznego czytelnika, stanowiła dlań rodzaj moralnej podpory. Była też narzędziem w realizacji zakrojonego na szeroką skalę, oświeceniowego programu dydaktycznego, a sam jej twórca stał na straży moralnego i społecznego porządku oraz stopniowo, ale systematycznie, wprowadzał do świadomości odbiorców poglądy demokratyczne. Problematyka utworów oświeconego poety, ze względu na swą uniwersalność, bliska jest także współczesnemu odbiorcy; nie zdezaktualizowała się również parenetyczna wartość tych utworów.

Marta Szymor

IN CIRCLE OF MORAL VALUES. THE MOTIVES AND SUBJECTS
OF CHOSEN PHILOSOPHICAL-REFLECTIVE
ODES BY ADAM NARUSZEWICZ

(Summary)

Adam Stanisław Naruszewicz was the first poetical authority in Polish Enlightenment. Contemporary court eulogists saw him as a personification of the greatest ancient masters of word till the end of 1770-ties and they called him "Polish Wergili" or "Polish Horacy". He fulfilled, widely developed, enlightening didactic programme, he guarded the moral and social order as well as introduced, gradually though systematically, the democratic opinions to peoples' consciousness. His poetry fulfilled the eighteenth-century reader's needs, it was a kind of moral support for them. History however, treated this privileged poet with cruelty with time Naruszewicz was found among the most often criticized poets, and finally among those almost forgotten.

⁴⁹ T. Kostkiewiczowa, omawiając poezję religijną Oświecenia, umieszcza twory Naruszewicza w nurcie poezji będącej przejawem „racjonalistycznego potraktowania kwestii wiary i Istoty Najwyższej” (T. Kostkiewiczowa, *Poezja religijna czasów Oświecenia w Polsce*, [w:] *Polska liryka religijna*, red. S. Sawicki, P. Nowaczyński, Lublin 1983, s. 119).

This article enrolls in new critical reading trend of Adam Naruszewicz lyrical output, however, it is beyond all doubts, that his poetry needs to be re-read, which means among other things, that we should devote more attention to their widely presented reflective motives and plots in poet's works, for years neglected by literature "explorers" of Enlightenment, who have always been referring to political and civil issues.

The present draft presents some motives and subjects of some reflective and philosophical odes and also philosophical and moral ones. It also touches the fundamental set of moral values, indicated by the poet-Jesuit, to which belong: the peaceful thought and anti-war polemics, which was to become the key to regaining the moral order and evoking the new spirit of happy society.